



szta nie podzielają tego stanowiska i wydadzą wyroki uwięzienia. Za jeden okrzyk „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski”, wzniesiony wówczas, gdy obóz ten jeszcze istniał legalnie, wytacza się aż trzy sprawy sądowe. Aresztuje się bez żadnego planu, po to, aby po pewnym czasie zwolnić aresztowanych.

Zdaniem mówcy, przemęczenie policji nie jest dziwne, gdyż używa się jej do tego do czego nie jest przeznaczona. Tymczasem stan bezpieczeństwa kraju jest coraz gorszy. W Nowem Mieście przed dwoma miesiącami znikła staruszka — matka znanego działacza — ks. Dębińskiego i dotychczas na ślad jej nie natrafiono. Następnie omawiał mówca stosunek władz do żydów, dowodząc, że żydzi są faworyzowani, gdyż ich organizacje mogą się swobodnie rozwijać, mogą odbywać pochody, gdy tymczasem organizacje narodowe są rozwijane. Mówca dowodzi, iż należy usunąć źródła niezadowolenia, t. j. ciągi napływ żydów. Mówca prywatnie może współczuć, że żydzi są w takim położeniu, ale nie można dopuścić do tego, by koncentrowali się oni z całego świata w Polsce. W działaniu ministerium uderza wszędzie denerwująca metoda węszenia spisków. Gdziekolwiek wypadnie jakaś szybka z okna, zaraz masowo aresztuje się narodowców. Te stosunki stają się wprost nie do zniesienia. W sejmie, gdzie B. B. ma większość, łatwo odnosi się zwycięstwa, ale w społeczeństwie rzecz się przedstawia inaczej. Rosną tam nowe sily, których obóz sanacyjny nie rozumie. W całym świecie zechodzą zmiany, idą czasy, które będą wymagały wielkiego heroizmu, wielkiej idei, a sanacja operuje tylko sztuczkami i terrorem i dlatego niema jutra przed sobą.

Przemawiał następnie pos. Bogusławski (Str. Lud.), podnosząc, że ministerium spraw wewnętrznych przez sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów rządowych wyrządziło największą krzywdę obywatelom. Wywołuje to wśród ludu wielkiego nieznośność, brak wiary w sprawiedliwość, niechęć do instytucji samorządowych.

Następnie mówca szeroko opisuje metody, stosowane przy wyborach samorządowych i cytuje wiele faktów nadużyć.

Przemawiał następnie pos. Polakiewicz (B. B.), który w dłuższym przemówieniu bronił nowej ustawy samorządowej, wyłuszczając jej dodatnie strony.

Przemawiał następnie pos. Półjan (klub Ch. D.), który podniósł, że wbrew zapewnieniom pana ministra, że w kraju panuje zupełny spokój, rzeczywistość polska nastrożona wiele przykładów, iż on jest tylko pozorny. Wydano ostatnio szereg ustaw, ograniczających prawa obywateli, a rozszerzających uprawnienia władz. Stowarzyszenia katolickie i narodowe są przedmiotem ustawicznych szykan. Sposób, w jaki zastosowano nową ustawę samorządową, odsłonił właściwe cele organów administracyjnych, a szerokie masy ludności wiejskiej były świadkami jaskrawych nadużyć. Sam fakt urzędzenia wyborów ukrywano przed ludnością wiejską, lub też uciekano się do różnych figli. W walce z duchem komunistycznym administracja nie wykazuje ani konsekwencji ani energii, tolerując propagandę Legionu Młodych. Toczy się nie od dzisiaj ożywiona polemika na ten temat. Pojawiają się już ordzia biskupów, uznające członków Legionu za wrogów Kościoła. Społeczeństwo zaś staje przed pytaniem, dlaczego działalność tej organizacji, mimo wyraźnych sympatii dla komunizmu, nie spotyka się z odpowiednią reakcją władz, lecz, przeciwnie, otoczona jest opieką materialną i duchową.

W dalszej dyskusji przemawiali pos. Pewny (Ukrainie z BB.), pos. Ignasiaków (kom.), której p. marszałek odebrał po upływie 6 minut głos, z powodu wyzerpania kontyngentu na frakcję komunistyczną przypadającego, oraz pos. Puławski (BB.), omawiając stosunki, panujące na Wyczerpiu.

Po wyczytaniu listy mówców zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, podnosząc na wstępie, iż jeśli mimo zmniejszenia budżetu i równoległego wzrostu agend administracji państwowej, nie osłabia sprawność obsługi aparatu ministerium, to jest zasługą podległych mu funkcjonariuszów. W zakresie racjonalizacji wydatków i oszczędności, osiągnięto już kres wysiłków i dalsza redukcja budżetu musiałaby pociągnąć za sobą redukcję zadań, ciążących na administracji.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił p. minister rozważaniom na temat ogólnego położenia politycznego, podnosząc, że wciąż jeszcze przeżywamy skutki wojny, kiedy to izolacja poszczególnych narodów wywołała i pogłębiła wstrząs gospodarczy, a ten znowu pogłębił psychologię wzajemnej nieufności.

Dalej p. minister stwierdza, że żadne akty terrorku i gwałtu indywidualnego czy zbiorowego, z jakichkolwiek wypływały pobudek i przeciw komukolwiek byłyby skierowane, nie mogą liczyć na pobjawliwość i nie unikną należytej kary.

Przechodząc do omówienia spraw, związanych z wyborami samorządowymi p. minister podniósł, że obóz rządowy zdobył absolutną większość głosów i mandatów. Niepewnowidzenie stronniczy opozycyjnych w wyborach łomaczy p. minister, że hasła polityczne, z którymi wystąpiły, znalazły zaledwie skromny odzewek na wsi.

Kończąc p. minister mówił, że obecnie, w okresie wielkich wstrząsów życie we-

wnętrne Polski posuwa się stale po drodze konsolidacji, a struktura prawna tegoż życia została w ostatnich latach dostosowana do polskiej indywidualności. Przemawiał jeszcze sprawozdawca pos. Pączek (BB.) i na tem dyskusję nad budżetem ministerium spraw wewnętrznych zakończono.

Sytuację, jaka się wytworzyła ostatnio na europejskich rynkach pieniężnych ocenia organ City londyńskiej „Financial Times” w następujący sposób: „Każdy, kto ma dziś pieniądze i chce dobrze zrobić, eksportuje złoto do Stanów Zjednoczonych i robi na tem interes nie gorszy od tych, którzy zajmują się dostawą materiałów wojennych do Niemiec.

Nasuwa się pytanie, czy Roosevelt też nie traktuje złota jako materiał wojenny? Na pytanie to — zdaniem pisma — wypadło odpowiedzieć twierdząco. Złoto jest dla niego materialem, potrzebnym mu do dalszej walki. I dlatego właśnie, a nie z powodu spadającego pokrycia monetarnego, Francja już obecnie poważnie zastanawia się nad wydaniem zakazu wywozu złota.

Przeciw b. min. Frotowi i prefektowi policji wpłynęła do prokuratury skarga ze strony jednego z b. kombatanów — rannego we wtorek dwoma kulami.

NA POWITANIE MIN. BECKA NA GRANICZ POLSKO-SOWIECKIEJ.

Moskwa. — Na spotkanie ministra spr. zagr. Becka wyjeżdżają dziś na granicę sekr. gen. Kollegium Komisarjatu spraw zagr. Diwikowski, pierwszy radca poselstwa R. P. w Moskwie Sokolnicki i specjalny korespondent sowieckiej agencji telegr. „Tass”, Luo'anow.

TAJEMNICZA MISJA LITIEWSKIEGO DYPLOMATY.

Kowno. — Dyrektor departamentu prawn-administracyjnego min. spr. zagr. p. Łozorajtis udał się zagranicę. Oficjalnie wyjazd jego nazwano wyjazdem na urlop. Faktycznie zaś p. Łozorajtis otrzymał polecenie udania się z ważną misją do Paryża i Rzymu w związku z zapowiadzianym nowym kursem polityki litewskiej.

AUSTRIA WRCZYŁA W LONDYNIE, PARYŻU I RZYMIE DOKUMENTY W SPRAWIE SPORU Z NIEMCAML

Londyn. — Poseł austriacki w Londynie złożył wizytę w Foreign Office, wręczając w imieniu swego rządu, „dossier” dotyczące ciągłego mieszania się Niemców w sprawy Austrii. Reuter dodaje, że odpis tych dokumentów otrzymały również rządy Włoch i Francji.

NOWE WŁADZE NACZELNE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ ZSRR.

Moskwa. — Kongres partii komunistycznej zamknięty został przemówieniem Kalinina. Przy zakończeniu obrad obecnemu na zjeździe Blücherowi, dowódcy armii czerwonej na Dalekim Wschodzie, zgotowano gorącą owację. Również owacyjnie witano obecnego na zjeździe Tuchaczewskiego, wysuwanego na naczelnego wodza armii czerwonej w wojnie z Japonią.

Po tych owacjach, mających charakter demonstracji przeciw Japonii, dokonano wyboru do Centr. Komitetu wykonawczego. Wybrano 71 delegatów ze Stali-nem na czele. Po raz pierwszy wybrano do WCK. Litwinowa. Wybrano również Blüchera, Tuchaczewskiego i Budiennego. Poza tem wybrano przedstawicieli dawnej opozycji, a mianowicie: Bucharina, Rykova i Tomskiego. Wybór b. opozycjonistów dowodzi zespolenia frontu wewnętrznego wobec grożącego niebezpieczeństwa ze strony Japonii. Wybrano

Prezydent Republiki u ofiar WALK ULICZNYCH.

Paryż. — Dalsze manifestacje pogrzeby ofiar wtorkowych walk ulicznych odbyły się w niedzielę w Paryżu przy asyście licznych delegacji ze sztabami i niezliczonych tłumów mieszkańców.

W niedzielę rano prezydent republiki odwiedził rannych, przebywających w głównych szpitalach paryskich, Tego samego dnia po południu prezydent republiki w towarzyszywie marsz. Petain, gen. Weyganda i min. spraw wewn. udał się do szpitala Val-de-Grace, gdzie złożył krzyż wojskowy na piersiach brygadiera policji Flandre'a, zabitego w piątek przez komunistów.

Rząd opanował bunt komunistów w Paryżu.

Paryż. — Po północy z piątku na sobotę spokój w Paryżu został mniejszej przywrócony i liczne oddziały policji wycofały się z ulic.

Krótko przedtem policja stoczyła zwycięską walkę z komunistami, podczas której przeszło 40 osób odniosło rany postrzałowe, jednak rewolwte udało się następnie stłumić.

Na jednym z dworców kolei podziemnej około 200 komunistów urządziło barykadę, które policja wzięła szturmem. 20 policjantów odniosło przytem rany od kul rewolwerowych, 4 z nich leży w stanie beznadziejnym.

Liczba aresztowanych dochodzi do 800. Liczba rannych komunistów nie jest jeszcze dokładnie znana, w każdym razie jest dosyć poważna.

REWELACYJNE DOKUMENTY O AFERZE „BAJONSKIEJ”.

Paryż. — W związku z rewelacyjnymi dokumentami, jakie otrzymał sędzia śledczy, prowadzący sprawę fałszywych bonów w Bajonnie, wydany został nakaz na tychmiasłowego aresztowania radykalnego posła p. Bonnaure.

B. MINISTER FROT UCIEKŁ PRZED ZEMSTĄ B. KOMBATANÓW.

Paryż. — B. minister spraw wewnętrznych Frot, którego deklaracja o wtorkowych demonstracjach wywołała oburzenie opinii publicznej — uciekł w niedzielę rano z Paryża w niewiadomym kierunku.

## DŹWIĘKOWE KINO „LUNA”

Dziś! Fascynująca premiera Dziś!

## SIOSTRA ANGELIKA

W głównej podwójnej roli

ZUZANNA MARVILLE jako występna tancerka i pełna poświęcenia zakonnica oraz HUGO HAAS I JACK MYLONG.

NAD PROGRAM:

Dodatek dźwiękowy Paramount i Kronika Pał.

# W obliczu wielkiej wojny finansowej

## MIEDZY AMERYKĄ A EUROPA.

Londyn. — Gwałtowny odpływ złota z Europy do Stanów Zjednoczonych, wywołany polityką finansową prez. Roosevelta, spowodował, że w chwili obecnej znajduje się w drodze do Ameryki 27 statków nalożonych cennym kruszcem przeznaczonym dla Federal Reserve-Banku. Na najbliższe dni zapowiedziane są dalsze pokazne transporty. W bieżącym tygodniu z samego Londynu wywieziono do Ameryki złota za 15 milionów funtów zaś zapasy złota Banku Francji uszczupliły się w tym samym mniej więcej okresie o blisko 35 milionów dolarów w złocie. Zarówno w Londynie, jak i Paryżu obserwuje się gorączkowe zakupy złota przez obywateli amerykańskich, rozporządzających gotówką w Europie. Złoto to następnie transportowane jest do Stanów Zjednoczonych.

Sytuację, jaka się wytworzyła ostatnio na europejskich rynkach pieniężnych ocenia organ City londyńskiej „Financial Times” w następujący sposób:

„Każdy, kto ma dziś pieniądze i chce dobrze zrobić, eksportuje złoto do Stanów Zjednoczonych i robi na tem interes nie gorszy od tych, którzy zajmują się dostawą materiałów wojennych do Niemiec.

Nasuwa się pytanie, czy Roosevelt też nie traktuje złota jako materiał wojenny? Na pytanie to — zdaniem pisma — wypadło odpowiedzieć twierdząco. Złoto jest dla niego materialem, potrzebnym mu do dalszej walki. I dlatego właśnie, a nie z powodu spadającego pokrycia monetarnego, Francja już obecnie poważnie zastanawia się nad wydaniem zakazu wywozu złota.

## TELEGRAMY

PREZYDENT REPUBLIKI U OFIAR WALK ULICZNYCH.

Paryż. — Dalsze manifestacje pogrzeby ofiar wtorkowych walk ulicznych odbyły się w niedzielę w Paryżu przy asyście licznych delegacji ze sztabami i niezliczonych tłumów mieszkańców.

W niedzielę rano prezydent republiki odwiedził rannych, przebywających w głównych szpitalach paryskich, Tego samego dnia po południu prezydent republiki w towarzyszywie marsz. Petain, gen. Weyganda i min. spraw wewn. udał się do szpitala Val-de-Grace, gdzie złożył krzyż wojskowy na piersiach brygadiera policji Flandre'a, zabitego w piątek przez komunistów.

## Rząd opanował bunt komunistów w Paryżu.

Paryż. — Po północy z piątku na sobotę spokój w Paryżu został mniejszej przywrócony i liczne oddziały policji wycofały się z ulic.

Krótko przedtem policja stoczyła zwycięską walkę z komunistami, podczas której przeszło 40 osób odniosło rany postrzałowe, jednak rewolwte udało się następnie stłumić.

Na jednym z dworców kolei podziemnej około 200 komunistów urządziło barykadę, które policja wzięła szturmem. 20 policjantów odniosło przytem rany od kul rewolwerowych, 4 z nich leży w stanie beznadziejnym.

Liczba aresztowanych dochodzi do 800. Liczba rannych komunistów nie jest jeszcze dokładnie znana, w każdym razie jest dosyć poważna.

REWELACYJNE DOKUMENTY O AFERZE „BAJONSKIEJ”.

Paryż. — W związku z rewelacyjnymi dokumentami, jakie otrzymał sędzia śledczy, prowadzący sprawę fałszywych bonów w Bajonnie, wydany został nakaz na tychmiasłowego aresztowania radykalnego posła p. Bonnaure.

B. MINISTER FROT UCIEKŁ PRZED ZEMSTĄ B. KOMBATANÓW.

Paryż. — B. minister spraw wewnętrznych Frot, którego deklaracja o wtorkowych demonstracjach wywołała oburzenie opinii publicznej — uciekł w niedzielę rano z Paryża w niewiadomym kierunku.

Frot opuścił we wtorek w nocy ministerstwo spraw wewn. i ukrywał się odłąd w obawie zemsty b. kombatanów,

dalej now. Politbiuro i nowy generalny sekretarj, do którego jako przewodniczący wześci Stalin, a jako członkowie: Kaganowicz, Kirow i Zdanow.

ZAKAZ NOSZENIA MUNDURU HITLEROWSKIEGO W ZAPUSTY. Wiedeń. — Według wiadomości, nadzielnych z Berlina, wydany został w Niemczech, na czas trwania zapust, powszechny zakaz noszenia mundurów hitlerowskich od godz. 7-ej wiecz, do godz. 7-ej rano.

Równocześnie zakazano umieszczania w salach balowych wizerunków Hitlera oraz symboli Trzeciej Rzeszy na ten sam okres czasu.

STRASZLIWE MROZY W AMERYCE. Nowy Jork. — Skutkiem panujących mrozów zginęło dotychczas 40 osób. W jednym tylko stanie nowojorskim zmarło wskutek zmarnięcia 17 osób.

OPADY ŚNIEŻNE WE WŁOSZECH. Rzym. — Opady śnieżne we Włoszech środkowych trwają w dalszym ciągu. Obfity śnieg utrudnia komunikację. W miejscowości Rubiano, w prowincji Pessaro, 8 osób było zabitych wskutek obumnięcia się lawiny.

## ROCZNICA ZAŚLUBIN Z MORZEM W WARSZAWIE.

Warszawa. — W niedzielę odbyła się wielka uroczystość z okazji 14-iej rocznicy powrotu wybrzeża Bałtyku do Polski.

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonijalnej odbył się w kinie „Colosseum” manifestacyjny poranek. W manifestacji wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności, wypełniające salę po brzegi. Tysiące osób z powodu przepełnienia sali nie mogło dostać się do wnętrza. Na estradzie stanęły sztandary młodzieży szkolnej, organizacji P. W., Zw. Strzeleckiego itd. Ogółem około 100 sztandarów.

Uroczystość zgałań przez zarząd okr. warszawskiego Ligi Kamiński, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Złotei przemówił wiceprezes zarządu głównego Ligi gen. Kwaśniewski.

## Uroczystości w Gdyni

dlą uczczenia rocznicy odzyskania morza.

Gdynia. — Wczoraj w dniu 14-iej rocznicy odzyskania morza, z którą się łączy święto marynarki wojennej, odbyło się w Gdyni odsłonięcie pomnika na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Oliwą dn. 23 listopada 1627 r. Pomnik ten nawijający do tradycji dawnej marynarki polskiej, stanął przed gmachem dowództwa floty, ufundowany ze składek oficerów i szeregowych marynarki wojennej. Na uroczystości przybyły wszystkie oddziały garnizonu w Gdyni oraz przedstawiciele władz. Odsłonięcia pomnika po wygłoszeniu przemówienia okolicznościowego, dokonał dowódca floty wojennej kontradmirał Józef Unrug, poczem odbyła się deflata.

Po skończonej paradzie wojskowej w kasynie podoficerskim odbyła się uroczysta akademja podczas której wygłoszono odczyt o bitwie pod Oliwą a orkiestra marynarki odegrała kilka utworów.

Wieczorem przed miasto przeciągnął pochód, w którym wzięły udział miejscowe organizacje społeczne.

B. KOMORNIK POD ZARZUTEM PRZYWŁASZCZENIA 100,000 ZŁ.

Warszawa. — Z polecenia sędziego śledczego zwolniono z więzienia Helenę D'Castro Lacerda, którą niedawno aresztowano wraz z jej mężem, b. komornikiem, na skutek wykrycia wielkich nadużyć w kan celarni.

B. komornik D'Castro Lacerda zatrzymany został nadal w więzieniu i pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia depozytów kiljentów na sumę przeszło 100,000 złotych.

## Burza na morzu polskiem rozszalała na nowo.

Hel. — Z powodu nieznacznej zmiany kierunku wiatru nastąpiła kilkugodzinna przerwa w nasileniu burzy, która już od przeszło tygodnia daje się we znaki na wybrzeżu polskiem. Zdawało się ostatnio, że nawałnica zupełnie ustanie, atoli w ciągu nocy onędzającej wichura na nowo się wzmożła, powodując gwałtowną burzę na morzu. Żegluga mniejszych statków jest całkowicie nadal wstrzymana, a ostatnio z plaż półwyspu rybacy ściągali i zabezpieczyli kabiny i inne urządzenia kaptelowe. Linja telefoniczna półwyspu Helskiego na odcinku między Kuznicą a Wielką Wsią — Hallerowem uległa uszkodzeniu. Naprawa ukończona została w ciągu dnia.

Stojące na betonie łazienki Tow. Przy-

jęciół Hallerowa nad otwartym Bałtykiem zostały podmyte przez wzburzone morze i runęły, tworząc stertę gruzu, pomieszaną z deskami. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Woda na Bałtyku w niektórych miej-

scach dochodzi już do wydm. Zachodzi obawa, iż w niektórych partiach wydmy zostaną podmyte. O ile nasilenie wichury nie minie trzeba się poważnie liczyć z tem, że najbardziej zagrożone wydmy ulegną osunięciu.

kurczowo w ręce rewolwer, gotowy do strzału.

Wstępne dochodzenia wykazały, że sprawców było trzech. Trzeci nazywa się rzekomo Kalinowski Jan i ma pochodzić z Kalisza. Za Kalinowskim wszczęto energiczny pościg.

### Narciarze w hołdzie

**P. Prezydentowi Rzplitej.**

Zakopane. — W sobotę wieczorem obłrzyli pochód narciarzy z pionąciami pochodniami udał się przed dworek P. Prezydenta Rzplitej. Na czele pochodu kroczył zarząd polskiego Związku narciarzy z prezesem Związku p. wiceministrem Bobkow- skim, oraz zarząd okręgu pod halańskiego z pułk. Wagne- rem na czele. Przed dwor- kiem P. Prezydenta, obok za- rządu, stanęli wszyscy przed- stawiciele i zawodnicy zwią- zków zagranicznych, zawodni- cy wszystkich narciarstkich związków polskich, młodzież szkolna, strzelcy i górale. Po chwili ukazał się P. Prezydent w otoczeniu swity. Orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem prezes Bobkowski po- witał P. Prezydenta, składają- cę mu hołd w imieniu pol- skiego Związku narciarstkiego i rzeszy narciarstkiej, Okrzyk na cześć P. Prezydenta zebra- ni powtórzili 3-krotnie. P. Prezydent, od- powiadając, podkreślił wielkie znaczenie wychowawcze sportu narciarstkiego, który rozwija się na tle piękna przyrody. Następnie P. Prezydentowi przedstawio- no przedstawicieli zagranicznych zwią- zków narciarstkich. Wśród gromkich okrzy- ków P. Prezydent powrócił do dworu. Na zakończenie uroczystości na szczyte Gubałowski zapalono obłrzywie ognisko.



Ślub córki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z wicemin. Bobkowskim. W Kościelisku odbył się w ub. czwartek ślub córki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Zwiastkiej z p. wiceministrem Komunikacji inż. Aleksandrem Bobkowskim. Na zdjęciu młoda para w chwili po ślubie.

### CIEŻAROWY SAMOCHÓD WJECHAŁ W ODZIAŁY ŻOŁNIERZY.

Warszawa. — Na szosie Warszawa — Łomianki w pobliżu Młocin wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Do Warszawy wracała z ćwiczeń kom- pania łączności pułku stacjonarwanego na Powązkach. Na zakręcie wjechał na żo- nierzy wielki samochód ciężarowy browa- ru Humbera i Schiele. Auto wpa- dło następnie na słup telegraficzny, prze- wracając się wkońcu do rowu.

Rany odniosło 5-ciu żołnierzy, z któ- rych dwaj strzelcy Józef Wojtas i Eugen- jusz Siemiątkowski zostali w stanie cięż- kim przewiezieni do szpitala, gdzie Sie- miątkowski wkrótce zmarł.

Sprawcę katastrofy aresztowano.

### Śmiałe włamanie

do sklepu jubilerskiego w Mysłowicach.

Mysłowice. — W dniu wczorajszym między godz. 2-gą a 3-cią w nocy doko- nano niesłychanie śmiałego włamania do sklepu jubilerskiego Garnarczyka, przy ul. Pezzyńskiej nr. 6 w Mysłowicach.

Włamywacze dostali się o godz. 9-ej wieczór do piwnicy domu, w którym się znajduje sklep jubilerski i otworzywszy przy pomocy wytrychów drzwi do kory- tarza, ukręślił kłódkę, poczem dostali się do jednej z piwnic, położonej pod skle- pem jubilerskim. Przy pomocy specjal- nych narzędzi przebili betonową płytę sklepienia piwnicy grubości 20 — 30 cm. i przez otwór dostali się do sklepu, gdzie rozpoczęli zabierać biżuterię z okna wy- stawowego i safesów.

W tym czasie wrócił do domu właścic- ciel sklepu Garnarczyk, który wszczął alarm, wołając policji. Jeden z włamy- waczy otworzył okno wystawowe i z ca- łą siłą rzucił się na szybę, wygniłł ją i w ten sposób umożliwił sobie i towarzyszom ucieczkę.

Tymczasem nadszedł zaalarmowany posterunkowy Musioł Wojciech, który wraz z Garnarczykiem rzucił się w po- ścig za uciekającymi złodziejami. Ci po- częli się gęsto ostrzeliwać.

Posterunkowy odpowiedział strzałami. Za chwilę jeden z włamywaczy przewró- cił się na chodnik, dwaj zaś inni poczęli uciekać w kierunku ul. Modrzejskiej, gęsto się ostrzeliwując.

Zaalarmowany strzałami drugi poste- runkowy, pelniący służbę na mieście, Streibel Franciszek, zastąpił drogę ucie- kającym. Ponieważ zaczęli do niego strza- lać — odpowiedział strzałami, nie tra- fiając jednak nikogo. W tej chwili nadbiegł posterunkowy Musioł i przy jego pomo- cy udało się ująć jednego z włamywaczy,

podczas gdy drugi zbiegł w kierunku Mo- drzejowa.

Przytrzymany nazywa się Ostrowicz Wojciech, z zawodu tkacz, znany włamy- wacz, kilkakrotnie już karany, zamiesz- kany w Sosnowcu, przy ul. Ostrogórskiej. Znalaziono przy nim podczas rewizji 4 wytrychy i biżuterię, pochodzącą z kra- dzieży. Skutego w kajdany odstawiono do komisariatu.

Tymczasem posterunkowy Musioł wró- cił na miejsce włamania i zajął się ran- nym włamywaczem, którym okazał się niejaki Smolak, z zawodu doróżkarz, wie- lokrotnie już karany, zamieszkały w War- szawie, przy ul. Wolskiej nr. 24. Ranny włamywacz leżał na chodniku, trzymając

### STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD POZNANIEM.

Poznań. — W niedzielę w południe w gminie Kąkolewo pod Staszewem w po- wiecie poznańskim, wydarzyła się strasz- na katastrofa samochodowa. Samochód jadący zsozą, z niewiadomej narażie przy- czyny wpadł na drzewo i strzaszał się do- szcześnie. Samochodem jechało 6 osób, które spieszyły na wesele. Wypadły one z samochodu z takim impetem, że prze- biły dach samochodu.

Wszystkie 6 osób odniosło poranienia. Stanisław Twardowski, lat 27, zam. w Poznaniu, ma zgniecioną kość nosową, uszkodzoną czaszkę i kręgosłup. W stan- nie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Poznaniu. 15-letnia Helena Nowakówna odniosła zgniecenie czaszki i ranę na czole, 30-letni Jan No- wak odniósł okaleczenia na obu nogach, zaś 27-letni jego brat Czesław Nowak odniósł rany na głowie długości 20 cm. Dalej odniosła okaleczenia Helena Kur- kowiakówna.

Zofer po katastrofie zdjął natych- miast tablicę samochodu i uciekł.

### STRASZNA ZBRODNIA ZWYRODNIAŁEGO WYROSTKA.

Grudziądz. — Grudziądz żyje pod wra- żeniem strasznej zbrodni, dokonanej na oso- bie 15-letniego ucznia gimnazjalnego Aleksandra Kuberta przez 16-letniego R. Murawskiego, który zaproponował swemu koleździe Aleksandrowi, by wybrał się z nim na zabawę, a wyciągnąwszy go w stronę ogródków działkowych, zamor- dował Kuberta ciętymi topaty, poczem zawiółł trupa do altanki i tam go ukrył.

Zbrodniarz wyjechał do Chełma, skąd nadesłał list do rodziców zamordowane- go, w którym opisał szczegółowo zbrod- nię.

Obecnie zbrodnia ta jest przedmiotem energicznych dochodzeń władz policyj- nych.

**FOSFATYNA**  
**FALIERA**  
IDEALNY POKARM DZIECKA

**DA TWEMU DZIECKU**  
**SILĘ I ZDROWIE**

WARSZAWA TORZBOWSKA 8

ku podnoszenia konkretnych zarzutów.

Komisje, które miałyby rozstrzygać te odwołania składałyby się z 8 członków z posród przedstawicieli płatników podatków zryczałtowanego pod przewodnictwem naczelnika urzędu skarbowego, przyczem połowę członków wyznaczałyby władze skarbowe, drugą zaś połowę Izby przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej.

— Z przedstawienia „Króla Dziadów” w teatrze przy fabr. „Częstochowianka”. Wystawiony w ub. niedzielę przez zespół amatorski T-wa Teatralno-Wokalno-Muzyycznego, utworzono w 6-ciu obrazach p. t. „Król Dziadów” w przerobed Fr. Dominika na tle powieści Dzierżkowskiego, cieszył się niebywałą frekwencją i uznaniem publiczności, a to dzięki poło- żonym trudem i zasługom tak reżysera p. Cz. Hutry, jak również kierownika zespołu muzycznego i chórow p. G. Ho- lera oraz dobrym chęciom wszystkich a- matatorów.

Zarząd T-wa dokłada starań, aby dać godziwą i tanią rozrywkę mieszkańcom Ostatniego Grosza i Rakowa i dzięki wia- śnie tym intencjom sztuka niedzielną wy- padła nader malowniczo przez zastosowa- nie pięknych i barwistych kostiumów gd- raisko-huculskich i nowych dekoracji.

Spiewy chóralne uduły się b. dobrze, jak również i solowe w wykonaniu p. Jó- zefa Wacławskiego, który rozporządza si- lnym i miłym dla ucha barytonem; rów- nież należy się pochwała p. F. Paulowi za wyszkolenie tańców, przeważnie gó- ralskiego.

Na wyróżnienie zasługuje gra: pp. I. Siegoczyńskiej, która brawurowo odtwo- rzyła sympatyczną postać Hani; H. Flor- czykowej, jako Wyzyskajki, J. Fajerów- ny — Praksedy i B. Waskównę — staru- szki. Trudną rolę Wyzyskajki, zwszacz- za w 5-tych obrazach, z przejęciem od- tworzył p. Cz. Hutry, również na szcze- gólne wyróżnienie zasługuje gra: pp. F. Paula w roli Króla dziadów, W. Króli- kowskiego — Eugenjusza; St. Skwary — Iwana; W. Stanku — majora, M. Dzi- kowskiego — Szmulca, Z. Hutry — Sema- na, H. Kobylańskiego — Mikity i M. Selera — Wygi. Pozostali amatorzy w osobach: pp. F. Woźniaka, Z. Stanki, T. Tomali, Kopka, Sulguta, K. Szmidli, R. Siego- czyńskiego, B. Jastrzębskiego dobrze wykonaniem dostrajali się do całości szt- ki. Należy przypuszczać, że tak piękna sztuka nie przedko zejdzie z afisza.

W. K. S.

# KRONIKA

**Częstochowa**  
**13**  
**Luty**  
**Wtorek**

Dziś — Grzegorza II pap.  
Jutro — Popielec. Walent.  
Wschód słońca o godz. 7,02  
Zachód — 16,55  
Kalendarzyk historyczny:  
rola Chodkiewicza 1609 roku  
Zdobycie Parnawy przez Ka

## Zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa na Jasnej Górze.

W czterdziestogodzinnym nabożeństwie na Jasnej Górze pierwszego i drugiego dnia brały udział liczne rzesze wiernych.

Nie mniej imponujący zapowiada się za- kończenie czterdziestogodzinnej adoracji. Zakończenie nastąpi we wtorek, dn. 13 b. m, wieczorem. Rano o godz. 5 odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu o g. 10-ej celebrowana będzie suma z kaza- niem o. Bogumiła Nalkańskiego, prokura tora Jasnej Góry o godz. 15 — różaniec, o 16-ej niespory z kazaniem ks. d-ra To- malika.

Po procesji i błogostawieństwie odpie- wana będzie pieśń „Wisi na krzyżu”, wprowadzająca społeczeństwo katolic- kie w okres Męki Pańskiej.

— Z Kolegium Absolwentów Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich. W dniu 13 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Stow. Kupców Polskich, Aleja 46, odbę- dzie się tradycyjny „Śledz” dla członków Kolegium Absolwentów Szkoły Handlo- wej i wprowadzonych gości.

**Nowe przepisy**  
o podatku obrotowym małych przedsię- biorstw.

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ustalenia na rok 1934 rzycałtu podatku obrotowego dla drob- nych przedsiębiorstw.

Podatek zryczałtowany będzie pobiera- ny w wysokości 1 proc. przyczem dla przedsiębiorstw, które dotychczas pro- dziły handel twarami, od których proda- tek obrotowy został scalony obrót zosta- nię zniżony o 20 proc. Za podstawę usta- lenia rzycałtu podatku obrotowego przy-

jęty będzie przeciętny obrót dla przedsię- biorstw z 1930—31 wynoszący do 45.000 zł. rocznie w Warszawie i miejscowo- ścach I klasy, a w inn. miejscowościach do 40.000 zł.

Organizacja gospodarce czynią stara- nia, ażeby w rozporządzeniu znalazł się przepis że od zaszerogowania mogą być zarówno przez naczelnika urzędu, jak i podatnika wnoszone odwołania na po- czątku każdego okresu, na który będzie ustalany podatek zryczałtowany. Odwo- lania miałyby być wnoszone tylko w wypad-

## Z uroczystego obchodu święta Papieskiego

W ub. niedzielę katolicka Częstocho- wa obchodziła uroczystość 12-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem pontyfikal- nem, które o godz. 11-ej r. w Katedrze celebrował J. E. ks. Biskup dr. T. Kubi- na w asyście liczego duchowieństwa i wygłosił zarazem porwijające kazanie, po- święcone Papieżowi Piusowi XI, w pięknym sposobie rozwijając tezę ciagiłości i jed- ności Papieństwa. — Na nabożeństwo to przybyli stowarzyszenia katolickie ze sztantarami, a wnetrze Katedry przepel- nione było wiernymi.

Po południu o godz. 5-ej w sali Kated- ralnej odbyła się uroczysta Akademia ku czci Ojca św. Piusa XI, urządzona staraniem Międzyparafjalnej Akcji Katolickiej. Na pięknie przystrojonej zieleni i oświetlonej rzeszicie scenie wzniał po- srodku portret Piusa XI. Obszerna sala była wypełniona publicznością z nader li- cznym duchowieństwem i przedstawicie- lami organizacji na czele. Przybywające- go J. E. ks. Biskupa powitał chór kated- ralny odpiewaniem „Ecce Sacerdos”, — wszyscy zaś powstałi z miejsc.

Zagał Akademię p. szambelan dr. L. Wasilewski, a w swoim słowie wstęp- nem, witaając zgromadzonych, podkreślił, że Akademia będzie wyrazem czci i ho- ludu dla Ojca św., Piusa XI, całego katolic- kiego społeczeństwa Częstochowy.

Po odpiewaniu przez chór Katedralny (mieszany) pod batutą dyr. J. Kowalskie- go wspaniałe kantaty na cześć Papie- stwa — L. Wawrzynowicza — przy a- kompanianiem autora kolei cenny re- ferat n. t. „Wieczna Roma” wygłosił b- rektor Uniwersytetu lubelskiego ks. in- fułat dr. J. Kruszyński z Lublina. W ob- szernym swoim referacie, stanowiącym wysoce wartościowy wykład historycz- ny, czcigodny prelegent głęboko ujął te- mat w oświetleniu dziejów świata staro- żytnego i chrześcijańskiego. Stwierdza- jąc, że już za czasów cesarza Augusta u- zyskała Roma nazwę wiecznej, prelegent rozwinął pojęcie wieczności. Tłwi ona początki w zabytkach, w sztuce, która promieniowała z Romy na cały świat, ale jednak same zabytki nie stanowią pojęcia wieczności, zarówno jak i idea cesarstwa. Wieczność tkwi w energii psychiki ludz- kiej, w wysiłku ludzkości ku temu, co piękne i dobre, w wysiłku, aby tworzyć coś trwałego i niezmiennego. W da- żeniach tych wspaniałe zarysowują się po- stacie wielkich Papieży, w sztuce nazwi- ska artystów, stanowiących chlubę świa- ta, jak i uczonych, oni to są wcieleniami dążeń, skierowanych ku wieczności. Sta- rożytny Rzym, jako imperium, stał na naj- wyższym poziomie pod względem admi- nistracji państwowej, sztuka była władcę- wie przejęta z Hellady, natomiast pod





### Walka z sekciarstwem

i bezbożnictwem w Polsce.

Po wojnie światowej w Polsce dał się zaobserwować ruch sekciarsko-bezbożniczy. Do walki z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce i wśród wychodźstwa polskiego zagranicą katolickie władze kościelne powołały do życia miesięcznik „Prawda Katolicka”.

Pismo to wychodzi w Sandomierzu. Długoletni Zakład Graficzny-Drukarski. Informuje ono szczegółowo o rozwoju sekciarstwa i bezbożnictwa a jednocześnie odpowiada na zarzuty wysuwane przez sekciarzy i wolnomyślicieli. Pismo cieszy się uznaniem w sferach katolickich czemu dał wyraz Nuncjusz Apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Fr. Marzaggi w liście otwartym do Redakcji.

„Prawda Katolicka” wydaje również broszurki propagandowe, jak: „Kościół narodowy, Sekty religijne w Polsce, a ostatnio wydała broszurkę Ks. Dr. St. Grelewskiego p. t. „Psychologia nawróconych”. Broszurka ta zawiera szereg życiorysów osób wybitnych nawróconych w ostatnich dziesięcioleciach lat. Cena broszurki 30 gr. Prenumerata roczna „Prawdy Katolickiej” wynosi 3 zł. 50 gr.

Katolickie sfery polskie a w szczególności Duchownictwo Katolickie, organizacje i działacze Akcji katolickiej winni zaznajomić się z temi wydawnictwami.

### Drobne zdarzenie

Historijka warta jest uwagi.

Charakter współczesnych napaści na demokrację, nadzwyczajnie obrazuje drobne zdarzenie, które miało miejsce w tych dniach w Czechosłowacji. Dało ono tamtejszej prasie faszystowskiej powód do ironicznych uwag nad demokracją, jej wyłącznością i samolubstwem „republikanów”. Historijka warta jest uwagi.

W Czechosłowacji stanowisko ministra sprawiedliwości zajmuje socjal-demokrata. Z polecenia rządu wyjechał któregoś dnia do Bratysławy na otwarcie jakiegoś zjazdu. W wagonie pierwszej klasy pociągu późniejszego zarezerwowano dla ministra oddzielny przedział. Kontroler Sz., pełen nienawiści do socjal-demokratów, a jednocześnie świadom wagi swojej funkcji, rewiduje pociąg. Konduktor objaśnia go: — Przedział zajęty przez ministra sprawiedliwości. — „Przez ministra? Popatrzmy na pana ministra!” Kontroler wchodzi do czterosekcyjnego przedziału i zastaje tam dwóch pasażerów. Jeden z nich legitymuje się biletem ministerjalnym, drugi — biletem I klasy. Minister wyjaśnia, że to jego sekretarz i przedstawia pismo zastępcy naczelnika stacji — Masarykowego Dworca — ażeby obsługa pociągu nie czyniła mu wstrętów, gdy ten, na żądanie ministra pozostanie w jego przedziale.

Surowy kontroler był nieublagany. Napisał pokwitowanie na 40 koron i 20 halerczy i przedkładając je „pasażerowi” zażądał dopłaty w różnicy pomiędzy I i II klasą, za samowolne przebywanie sekrétarza w przedziale ministra. Pieniądże wplacono natychmiast, ale jeszcze przed wyjściem kontroler Sz. na zażalenie ministra został usunięty z linii i przeniesiony do kancelarii.

Z tego też powodu prasa faszystująca rzuciła się na „samolubstwo i despotyzm” ministra republikanckiego. Wyobraźmy sobie teraz, jakby cała ta historia wyglądała nie w republice demokratycznej, a w kraju monarchistycznym. Przedewszystkiem, minister wówczas zająłby nie przedział wagonu, a otrzymałby do swego rozporządzenia cały wagon ministerjalny. Przy osobie ministra pozostawałby nie tylko jego sekretarz i siora lokajów, ale również i jego żona, albo i przyjaciółka. Następnie, trud no jest sobie wyobrazić, ażeby „jakis tam” kontroler kolejowy osmielił się wejść do wagonu królewskiego ministra i zażądał do kontroli bilet. Gdyby taki śmiałek się znalazł i zażądał jeszcze dopłaty od sekretarza ministra, jadącego słuźbowo, nie tylko, że zostaby wyrzucony ze służby kolejowej, pozabawiony środków do życia, ale nawet dostaby się do więzienia za obraze „Jego ekscelencji”, a prasa wówczas miałaby nalożony kaganiec...

Dzisiaj wszyscy krytykują. Wówczas wszczew milczeli... z szacunkiem.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

## Losy I klasy

po zł. 10. — za ówiarłkę poleca słynna z wielu większych wygranych

### KOLEKTURA Antoniego Egera

W CZĘSTOCHOWIE  
1-sza Aleja 14, telef. Nr. 14-41.  
Zamiejscowym wysła się zaraz po otrzymaniu wpłaty n. P. K. O. Nr. 140.196.

### Tysiące metrów pod ziemią

W miejscowości Alamo, w Meksyku, w prowincji Vera Cruz, wywiercono szyb głębokości 3328 metrów. Szyb ten wykonano w poszukiwaniu źródeł naftowych. Poszukiwania te zawiodły, nafty nie znaleziono, osiągnięto natomiast rekord głębokości wiercenia gdyż szyb Alamo jest dzisiaj najgłębiej sięgającym na świecie. Drugi co do głębokości szyb S-ta Barbara liczy 3146 metrów.

Trzy kilometry wgłąb ziemi! Brzmi to imponująco i odzwierciedla rozwój techniki społecznej, który umożliwił człowiekowi dotarcie do takiej głębokości. Ale imponujący ten rezultat okazuje się drobnostką nie nie znaczącą w porównaniu z rozmiarami kory ziemskiej: średnica globu naszego wynosi 13.000 km. a zatem od powierzchni do środka ziemi mamy zgórą 6000 km. Cóż wobec tego znaczyć mogą nędzne 3 kilometry!

Jeśli wyobraźmy sobie ziemię naszą w postaci pomarańczy, to zewnętrzna twarda jej powłoka, licząca według geologów nie więcej niż 70 kilometrów grubości okaże się przytem porównaniu nie grubszą niż skórka, okrywająca pomarańczę. Najgłębsze atoli szyby, które mogą nasze narzędzia wiertnicze stworzyć są w porównaniu z grubością kory ziemskiej drobnym nakłóciem pomarańczy przez szpilkę. — Najgłębsze szyby istniejące dotychczas służą wyłącznie celom przemysłowym. Wartość ich i znaczenie dla nauki jest niewielkie. Gdybyśmy chcieli opierać wiedzę

naszą o tem, z czego się składa wnętrze naszego globu wyłącznie na doświadczeniach zebranych przy biciu szybów, wyniki byłyby zaiste równe zeru. Wiemy z tego źródła tylko tyle, że temperatura w miarę zagłębiania się w ziemię wzrasta o jeden stopień Celsjusza w stosunku do każdego 32 metrów wgłąb. Gdyby temperatura geotermiczna wzrastała w tym stosunku, to na głębokości 30 do 40 kilometrów osiągnęłaby ona już taką wysokość że granit np. topiłby się w niej jak kawałek wosku.

Dla wiedzy dzisiejszej o układzie geologicznym wnętrza globu naszego służą w pierwszym rzędzie obserwacje, które daje nam natura, np. w postaci trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych, w drugim zaś rzędzie fale radiowe które pozwalają podслушać i wykrywać tajemnicze przemiany we wnętrzu globu. Śład też wiemy, że jądro ziemi jest twarde, masywne i składa się głównie z niklu oraz innych metali. Jądro to jest oddzielone od cienkiej kory zewnętrznej globu ziemskiego bardzo grubą warstwą nawoływającą.

### Jak usuwać wrzodziańki?

Najczęściej spotykane u mężczyzn wrzodziańki na karku powstają wskutek infekcji przy łarciu koźmierzyków.

Wrzodziańki wywołane są przez bakterie które przeniknęły w głębsze warstwy skóry. Wrzodziańka dojrziała przed stawia się nazewnątrz w postaci zaczerwienionego bolesnego obrzęknięcia, zawierającego wewnątrz ropę.

Barzo często u mężczyzn występuje na karku i szyi lub pod pachami. Bywa ją one niekiedy niebezpieczna zwłaszcza gdy się usadawiają na wargach. Przy częstem pojawianiu się wrzodziańek należy zbadać mocz, gdyż bywają one następstwem choroby cukrowej, o której się nie raz nie wie.

Przy zauważeniu tworzącego się wrzodzia naley natychmiast udać się do lekarza nie bawić się w leczenie środkami domowemi.

Wrzodziańki, niewłaściwie leczone nie tylko dają nieestetyczne blizny, lecz mogą się przyczynić do ciężkich schorzeń ogólnych.

W przypadkach zastarzałych i uporczywych stosuje się światłolecznictwo i leczenie szczepionkami.

### Ukradziony ekspres syberyjski

Rozmaite kradzieże popełniano już, ale żeby ukraść ekspres w całości wraz z lokomotywą, wagonami, pasażerami — na taki wyczyn mogli się zdobyć tylko chińscy bandyci.

Między Władywostokiem a Charbinem kursuje dwa razy na tydzień ekspres który jeździ zazwyczaj bogaci kupcy. Pociąg składa się z dwóch wagonów syplanych, restauracyjnego i багаżowego. Około północy, gdy ekspres był w pełnym biegu, a pasażerowie pogrążeni w głębokim śnie — pociąg zatrzymał się nagle. Silny wstrząs wyrwał większą część podróźców ze snu, ale nikomu z nich nie przyszło nawet na myśl, aby mogło się stać coś złego, tembardziej, że w kilka minut potem pociąg ruszył z miejsca. Przeszło parę minut, gdy wtem we drzwiach wszystkich przedziałów pojawili się zbrojni bandyci chińscy, którzy rzucili się na pasażerów i w okamgnieniu powiali wszystkich. Przeszukali waltki, odebrali pasażerom pieniądze, kosztowności, poczem sześć bandy oświadczył wystraszonym a pechowym więźniom, iż pozostają tak długo w niewoli póki ich krewini i żądania nie wniosą za wykupienie ich żądanej sumy. Każdy pasażer otrzymał drukowany formularz, na którym musiał wyisać nazwisko i adres osoby mogącej wnieść żadaną sumę wykupu.

Gdy to się działo w wagonach, pociąg pedził tymczasem przed siebie z szybkością 90 kilometrów na godzinę. Przejechano w szalonym pedzie pierwszą stację nie zwalniając ani na chwilę tempa. Służba stacyjna gapila się przerażona na pociąg-widmo, którego przejazd nie był wcale zapowiedziany, gdyż tuż przed stacją Charbinem bandyci skierowali pociąg na boczną linię, wiodącą na południe, ku chińskiej granicy. Chodzilo im o to, by dojechać do odleglejszych miejscowości i stamtąd dopiero uprowadzić swoich więźniów do jakiegoś dobrze zamaskowanej kryjówki. A pociąg pedził

wciąż jak szalony. Minał drugą stację, a po półgodzinnym biegu trzecią. Teraz rozbiegła się już w promieniu kilkuset kilometrów wieść o pociągu prowadzonym przez bandytów. Wszędzie, na wszystkich stacjach wiedziano już co się stało z ekspresem syberyjskim. Telefon i telegraf poszły w ruch, władze wojskowe i policyjne zaczęły działać gorączkowo. Zandarml wysłani na stację, przez które przebiegał pociąg, nie mogli oczywiście nic zdziałać, rozpedzony potwór dyszczy parą i dymem mijał w pedzie budynki stacyjne, a z okien wagonów spływały się na żandarmów kule.

Wtem bandyta prowadzący lokomotywę zauważył na paręset metrów przed sobą światła pociągu pancernego, który jechał w tym samym kierunku. Zaś bandyci z ostatniego wagonu dostrzegli gończy z ekspresem na tym samym torze drugi pociąg pancerny. Z ostatniego wagonu pierwszej pancerką, na którym znajdowało się małe działo oddano kilka strzałów do lokomotywy ekspresu. Strzały chybiły. Widząc to jednak bandyta — maszynista dał kontrparę i zaczął cofać pociąg, chcąc zmusić do tegoż samego jadącą za ekspresem pancerkę. Tak się też stało, gdyż chcąc uniknąć zderzenia ściągająca ekspres pancarka cofała się. Na zakrzęcie udało się jednak artylerzyście strzelającemu z działa pierwszej pancerkę trafić granatem w środkowy wagon restauracyjny. Teraz pociąg zaczął zwalniać biegu, co pozwoliło bandytom ratować się ucieczką przed przybyciem zandarml i żołnierzy z pociągu. Niewyjaśniona została jednak dotychczas historia zatrzymania pociągu w pełnym biegu, przyczem uderzającym jest fakt zniknięcia maszynisty, którego zastąpił jeden z bandytów, obeznany widocznie z prowadzeniem maszyn. Chińscy bandyci przescięgnęli już dawno swoją pomysłowością i zuchwałstwem najśmiańszych rabusiów i bandytów, jakich znał przed wielu laty amerykański Far-West.

BOLI CŁOWA!  
TWOJA WINA!  
WZIAK POMOC MOŻE  
ASPIRINA.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

### Z KRAJU

(—) Cenne odkrycia. Z Poznania donoszą: Robotnicy magistracy w czasie rozbiórki wałów warowni poznańskiej przy kościele Św. Jana, dokonali ciekawego odkrycia. Przy wżożeniu ziemi z na wierzchni sztucznej na najwyższym wżórzez uakniono się na nacynia, co do których sądzono początkowo, że zawierają one pieniądze i jakies dokumenty. Kilka z tych nacyn robotnicy rozbili i dopiero kierownictwo robót stwierdziło, że są to urny z dawnych czasów, zawierające popioły i kości ludzkie. Po bliższem zbadaniu okazało się, że urny te pochodzą z zamierzonego cmentarzyska starostwa-wińskiego z czasów między 500 a 800 r. przed narodzeniem Chrystusa.

(—) Epidemia duru. W Markowicach pod Strzelmem zachorowało 30 osób na dur (tyfus) brzuszny. Zarządzono w tej miejscowości i w okolicy szczytowanie ochronne. Zamknięto również szkołę powszechną. Tak wielkiej ilości gromadnych zachorowań na tyfus nie notowano na Kujawach od wielu lat. Istnieje możliwość, że epidemia ta rozszerzy się na najbliższe okolice. Władze przedsięwzięły odpowiednie środki zapobiegawcze.

### Setki sztyldów zerwaných w Łodzi.

Łódź. — Onegdaj wieczór i przez całą noc nad Łodzią i województwem łódzkim szalał silny huragan. Wichura dosłownie miotła przedchodniami, którzy w krytycznym czasie znaleźli się na ulicy. Tysiące anten radiowych w Łodzi uległo zerwaniu.

Najbardziej ucierpiała dzielnica południowa Łodzi, a zwłaszcza Chojny, gdzie wichura powaliła parkany, poprzywała dachy domów. Na placu Wolności wicher powyrywał budki z papierosami, setki sztyldów zostało również zerwaných.

We wsi Marysin huragan kompletnie zmiołł z powierzchni nowowbudowane domki drewniane na szczęście jednak nie zamieszkały. W lesie zgierskim wichura powyrywała z korzeniami wiele drzew. W innych miejscowościach obalone zostały słupy telefoniczne.

### Smiertelny powrót z wesela

Ze Świeciana donoszą, że towarzystwo jadące z wesela w stanie podchmielnym przez jezioro Karin wjechało na cienką powłokę lodu i sanie wraz z jadącymi wpadły do wody.

Cztery osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora. Uratował się jedynie Aleks. Kulczanis, który zawiadomił o wypadku towarzyszy najbliższej wsi. Przybyła niezwłocznie pomoc ze wsi, nie zdołała już jednak uratować ofiar własnej lekkomyślności. Onegdaj wydobyto na powierzchnię jeziora zwłoki dwóch osób: Stefana Pietkiewicza i Michała Kaczanki.

### Defraudantka 7b egła z Poznania

bawiła się dobrze w Warszawie. W końcu grudnia ubiegłego roku zaginęła w Poznaniu 17-letnia M. Dabrycka, buchalterka jednej z poznańskich fabryk mebli. Dabrycka krytycznego dnia zainkasowała dla firmy w banku 2.770 zł. i więcej nie powróciła.

Przez długi czas poszukiwania w całym państwie nie przynosiły rezultatu. Dopiero ostatnio policja śledcza powiatu warszawskiego zwróciła uwagę na młodą dziewczynę, która odnajmowała w Jałbionie pod Warszawą, elegancko umeblowane mieszkanie i prowadziła wystawny tryb życia.

Dziewczyna jeździła z resztą do Warszawy, spędzając czas w restauracjach i na dancinгах w towarzystwie młodzieńców. Okazało się, że była to właśnie Dabrycka, która po zabraniu zainkasowanych pieniędzy przyjechała do Warszawy i tu zaczęła się bawić. Młodą defraudantkę aresztowano.

W czasie przesłuchania przyznała się do defraudowania pieniędzy, mówiąc, że „chciała użyć życia” i w tym celu przyjechała do Warszawy. Dabrycką pod eskortą wwiadawczyni wysłano do Poznania.

# Ze świata

(X) **Szkoły pod namiotami.** W Los Angeles i w całej południowej Kalifornii nauka dzieci odbywa się pod namiotami. Po niedawnym trzęsieniu ziemi, które zniszczyło Long-Beach, wyszło na jaw, że gmachy szkolne „dla oszczędności” zbudowano nietrwale. Wskutek tego szereg szkół został zniszczony. Obecnie w myśl rozporządzenia rządu stanowego, wszystkie gmachy szkolne są przebudowywane.

(X) **Doniosły wynalazek we włókiennictwie.** W Londynie utworzone zostało ostatnio towarzystwo akcyjne o kapitale 175.000 funtów szt. dla eksploatacji niezwykle doniosłego wynalazku w dziedzinie włókiennictwa. Wynalazek ten umożliwia rozwiązanie problemu mieszaniny surowca lnianego oraz surowej bawełny i przedzenia włókna lnianego na istniejących wrzecionach bawełnianych. Rozwiązanie tego problemu miałoby rewolucyjne wprost znaczenie również i dla Polski, gdyż umożliwiłoby wykorzystanie istniejących w Polsce wrzecion bawełnianych rozwiązałyby całkowicie problem zastosowania surowca lnianego w przemyśle włókienniczym.

(X) **Sto lat postępu komunikacji.** W roku 1830, jak obliczyli amerykańcy, podróż dylżansem 4-konnym z Nowego Jorku do San Francisco, trwała w najlepszych warunkach, z rekordowym pocięciem 24 doby. Odległość Nowego Jorku do San Francisco, równa się mniej więcej odległości w prostej linii z Paryża do przegród Azji Astrachania, nad morzem Kaspijskim.

W r. 1850 pierwsze koleje parowe dziś wyglądające najmniej, ze swym pocięciem, przejeżdżały tę przestrzeń w ciągu, mniej więcej 12 dni; w r. 1876, gdy postęp w dziedzinie techniki kolejowej pomógł szybkość pociągów, podróż z N. Jorku do San Francisco trwała już tylko 100 godzin; w r. 1928 skrócono ją do 85 godzin, wreszcie dzięki wprowadzeniu na tym szlaku szybkobieżnych samolotów komunikacyjnych, podróż z jednego oceanu (z Nowego Jorku, nad Atlantykiem) do drugiego (San Francisco, nad Pacyfikiem) trwa, przy pomyślnej pogodzie i sprzyjającym wietrze nieco ponad 24 godziny.

Człowiek, zatem przyspieszył po stu latach swój krok — 24-rotnie.

(X) **Zagłada bocianów.** Niemal ze wszych państw środkowej Europy donoszą stacje ornitologiczne o stałym zaniku bocianów. Tysiące gniazd tych skrzydlatych „opiekunów niemowląt” stoją pustkami, świadcząc o tem, że w społeczeństwie bocianów nędra mieszkaniowa nie

istnieje, wskutek stałego i wyraźnego zmniejszania się liczby ich rodzin.

Jakie są powody dziwnego tego zjawiska? Wiadomo przecież, że w naszych strefach bociany cieszą się specjalną sympatią ludzi, niema więc mowy o jakiejś akcji tępienia. Otóż stwierdzono, że zagłada grozi bocianom nie u nas w mroźnej północy, lecz w ich kwatery zimowych, a zwłaszcza w południowej Afryce. Głównym pożywieniem bocianów są owady, wśród których szarańcza należy do specjalnych bocianich przysmaków. Od lat kilku w południowej Afryce podjęto systematyczną akcję tępienia szarańczy za pomocą arseniku. Bociany żywiąc się zatrutymi owadami same ulegają zatruciu i w ten sposób masowo wymierają.

Ujemny wpływ na rozmnażanie się bocianów wywiera również kulturalna ekspansja człowieka. Wyszuszenie mokradł i błot oraz udostępnianie ich dla kultury rolnej uszczupla tereny, które dotąd w głównej mierze dostarczały bocianom pożywienia. Wiele bocianów ginie również w czasie przelotu nad Azją Mniejszą, Grecją i Włochami.

## Morze zagadką dla Mongołów.

W Dajreine odbyła się przy poparciu kół rządowych Mandzuko wystawa gospodarcza. Miała ona na celu zbliżenie gospodarce wszystkich prowincji, wchodzących w skład młodego państwa. Dzięki umiejętnej propagandzie i zniżkom, jakie udzielała kolej południowo-mandzurska (japońska), na wystawie przybyli licznie delegaci z odległych nawet okolic. Bardzo wielu stawilo się Mongołów z pustyni Gobi i z gór Cingau. Zwiedzali wystawę, wysłuchali przemówień propagandowych, lecz najchętniej całymi godzinami przesiadywali nad brzegiem morza. Synom rozległych, piaszczystych stepów, którzy poraz pierwszy zobaczy-

li bezmiar wód, wydało się to dziwnem. Przedewszystkiem nie mogli zrozumieć, skąd się wzięło naraz tyle wody i dlaczego jest ona taka zielona. A prztem ciągle faluje. Kiedy się uspokoi? Dlaczego dymi się z domków na tej wodzie (okrętów), chociaż to nie jest pora obiadowa? A niektóre „domki” mają tylko jeden komin, inne zaś dwa lub trzy? W jakim celu ludzie tam mieszkają, jeśli jest tak dużo miejsca na ziemi?

Rozważając te niesamowite dla nich kwestie, Mongołowie wysiadali nad morzem, pykali fajki, kiwali głowami i sprzeczali się z użyźnymi Japończykami którzy usiłowali wyjaśnić im te tajemnice. Z pewnością po powrocie do stepów, do końca swego życia wspominać będą o wystawie w Dajreine.

(X) **Swastyki na znaczkach pocztowych.** Ukazały się w Niemczech znaczki pocztowe z wyobrażeniem swastyki, poraz pierwszy z tego rodzaju znakiem w świecie.

(X) **Czyżby zmierzch platynowych blondynek?** W Paryżu, w tej kuźni mody, zupełnie już wychodzi z mody platynowy kolor włosów. Panie, które włosów swych nie ufarbowały na ten odcień, zrobiłyby radość mądrze. Zwiastują duże powodzenie odcienie rudego i kasztanowatego koloru, które bardzo ładnie harmonizują z malowaniem twarzy. Tylko, czyż można mieć tak na zawołanie kasztanowate włosy? Od czegoż jednak są instytuty piękności?

## Czy wiecie, że...

...jedna z francuskich odlewni dzwonów wykonała na zamówienie znanego muzyka E. Botroux zaprojektowany przez niego dzwon dzwonek konstrukcji. Kształtem nie różni się on zupełnie od zwyczajnych dzwonów — sporządzone jest jednak z 12-ty stopów, a ramy, w które jest wstawione, posiadają kilkaset mosiężnych po-



Delegacja polska u ministra Goeringa. W Berlinie obraduje 7-ma konferencja między narodowa. Tow. Żegluga Powietrzna (T. A. T. A.) W obradach bierze żywy udział delegacja polska. Zdjęcie nasze przedstawia ministra lotnictwa Hermana Goeringa w otoczeniu delegacji polskiej.

ANASTAZJA DREWNOJKA. 44.

## KATASTROFA

POWIEŚĆ.

— A bo co?! — odrzucił dość ostro. Był żonaty, niebardzo młody i z natury tetryk. — Policja nie jest obowiązana wyjawiać swoich zarządzeń osobom postronnym.

— Ja... ja tylko — zaczęła Nika, zbita z tropu jego surowością — ja tylko dlatego pytam, że... że boję się o tego pana. To przyjaciół mojego narzeczonego. Mo że leży nieżywy w kamieniotłomach, tak jak tamten. Ja... och! okropnie się o niego boję.

— Władze przedsięwzięmy wszelkie wskazane środki — odparł policjant. Zsalutował i odszedł.

Nika zadumała się głęboko. Jeżeliby teraz od razu udała się do jamy w wozwie i uwolniła Wielńskiego z więzów, to czy onby przyszedł do miasta o własnych siłach? Mogła napisać do policji anonim i skierować ją od razu we właściwe miejsce, ale właśnie chodziło o to, żeby go policja tam nie znalazła. Co zrobić? Co zrobić?

Lecz nieba, często łaskawe na wstępnych, zaoszczędziły jej tej biedy. Właśnie stała z Krysią na środku rynku (obie bardzo poruszone, choć każda w inny sposób) zastanawiając się, czyby nie wtajemniczyć tej ogłędnie w swój kłopot i nie zażądać rady i pomocy, gdy zrobił się wielkie zamieszanie. Na rynek wiechał wóz zaprzęgnięty w jednego konia, obok biegła gromada kobiet i dzie-

ci. Wrzawa wyprzedzająca ten skromny orszak, świadczyła, że stało się coś niezwykłego.

— Drugiego znaleźli! o! święci pańscy! — wołała podniecona kobieta w czerwonym kaftanie, przepychając się do wozu. — Ledwie dycha, o! rety!

Gawędź, rozproszona po rynku, pospieszyła ze wszystkich stron, otaczając wóz zwartem kołem. Zrobiło się zbiegowisko nie na żarty. Jedni pytali drugich, a ponieważ nikt nie wiedział na serio, powstały momentalnie fantastyczne plotki. Jedna z kobiet opowiadała, że po lesie lata nagus-warjat, napa da na ludzi, zabija i wypija z nich krew. Druga krzyczała, że to kara Boża na „panów” za nieprzystojne stroje i „zbezczeszczenia” na plaży. Trzecia domagała się nagrody dla męża, właściciela wozu i konia, który znalazł pana letnika. Zjawili się dwaj policjanci i zaczęli sobie torować drogę do wozu.

— Znaleźli go — rzekła blade z wrażeń Nika do jeszcze bledszej Krysi. Krysią, nic nie mówiąc, starała się również docisnąć do wozu. Wysoki, czerwony chłop z batem w ręku opowiadał donośnym głosem po raz niewiadomo który:

— A to pojechałem na to pole wedle szosy po regęże siana. Mówię, że będzie odmianna, bo to i kłieżcyw w lisiej czapce, to moja powiada: „Nie daj Boże w nocy deszczu. Siano by się zmarnowało”. Ano, jadę ja. Syna zabrałem do pomocy. Już załadowałem siano i zeszedłem do parowozu, żeby zebrać trochę suchych gałęzi na rozpałkę. Chłopak jak to chłopak, zaraz buch w krzaki za płakami. Naraż jak nie wrzanie! Tatulu, tatulu,

człowiek zabity! I w nogi. Ja patrze, prawda. Leży jakiś nawznak, zakrwawiony, całkiem jak nieżywy. A ręce i nogi ma spętane rzemieniami. Patrze: ciepły, jeszcze dycha. Ano żal mi się zrobiło chrześcijański duszy. Poprzecinałem kozikiem rzemień, wziąłem na plecy, wniósłem na górę i na wóz. Mój syn go zna. Mówił, że kupował u nas w sadzie owoc. Na letniaki tu podobno przyjechał.

Krysią docisnęła się do wozu. Na sianie w zagłębieniu leżał Wielński, rzeczywiście pokrwawiony, ale już teraz nie „całkiem nieżywy”, bo przytomny. Zobaczywszy nad sobą jej przerażoną, śmiertelnie bladą twarz, uśmiechnął się słabo.

Dźwignął się z trudem do pozycji siedzącej.

— W jakich warunkach dokonano na panu aktu przemyocy? — zaczął jeden z policjantów, wydobywając urzędowy notes i ołówek.

— Daj mi pan święty spokój! — odparł Wielński. — Dwa dni nie miałem nic w ustach i jestem cały zdrętwiały. Jak przyjdę trochę do siebie, to odpowiem panu na wszystkie pytania.

— Nie — zaprotestował surowo policjant. — Wpierw bezpieczeństwo publiczne... Rozejść się! — ryknął, roztrącając najbliższych gapiów. — Pan będzie przychodził do siebie, a tymczasem przestępcy zdają uśręk sprawiedliwości. Kto pana tak urządził?

— Nie wiem.

— Proszę w takim razie podać rysopis przestępców?

— Nie widziałem. Napadli mnie wieczorem, było ciemno, a oni w maskach...

**PROZEK Z „KOGUTKIEM”**  
(MIGRENO-NERWOSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENĘ, NEURALGJĘ,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZEKI TE WYRABIAMY W POSTACI  
**TABLETEK.**  
ŻĄDĄCIE GRYGALNYCH PROSZKÓW  
**Z „KOGUTKIEM”**

łączeń, podobnie jak w fortepianie, zakończonych korkiem, które z chwilą rozkołysania się dzwonu i uderzenia serca poczynają tańczyć po spizowanym kolosie, przerywając, głuścąc, zduszając ton tak, że dżwon wydaje piękny, melodyjny śpiew...zabieg transfuzji odbywa się szybko i bez bólu. W przeciagu 10 minut można wprowadzić do organizmu 600 do 800 cm. kub. krwi. Krew wprowadzana do innego organizmu musi należeć do tej samej grupy. Grup takich jest wogóle cztery.

Miedzy narciarzami.  
— Wyglądasz nieszczęśliwie. Jak spędziłeś urlop?  
— Dziesięć godzin przeleżałem na dnie urwiska górskiego i dziesięć dni w szpitalu. (Le Rire)

## CO USŁYSZYMY DNIS PRZEZ RADJO?

**WTOREK, 13 LUTEGO.**  
Warszawa — Jala 1415 m. moc 120 kW.  
7:00 Audycja poranna. 11:40 Przegląd Prasy Polskiej. 11:50 Odczyt. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka. 12:30 Wiadom. meteor. 12:33 Muzyka. 12:55 Dziennik. poł. 15:25 Wiadomości gospodarcze. 15:40 Muzyka gramofonowa. 16:25 Skrzynka P. K. O. 16:40 Odczyt. 16:55 Koncert. 17:50 Wiadomości rolnicze. 18:00 Odczyt. 18:20 Wesola audycja muzyczna p. l. „Paczki w radio”. 19:05 — Rozmaitości. 19:25 Felieton aktualny. 19:40 Wiadomości sport. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 „Kwiat Hawaii”, operetka w 3 aktach P. Abrahama. W przerwie kwadrans literacki. 22:30 Muzyka gramofon. 23:00 Komunikaty. 23:05—24:00 Muzyka tańcowa.

**WTOREK, 13 LUTEGO.**  
Katowice — Jala 395,8 m. moc 16 kW.  
7:00 — 12:05 Transm z Warszawy i Krakowa. 12:05—13:05 Tr. z Warsz. 15:20 Wiadom. gosp. 12:33 Tr. z Zakopanego. 13:00 T-ausm z Warsz. 15:25 Transm z Warsz. 15:40 Muzyka gramofonowa. 16:25 — 17:50 Transm z Warsz. 17:50 Audycja dla dzieci. 18:00—19:05 Transm z Warsz. 19:05 Rozmaitości. 19:10 Odczyt. 19:25 Trans z Warsz. 19:25 Wiadomości sportowe. 19:47—24:00 Transm. z Warszawy.

**Dobre pismo, dobry dziennik mlejskowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.**

— Ilu ich było?  
— Może pięciu, może sześciu.  
— Obrabowali pana?  
— Doszczętnie.  
— Co zabrali?

Wielński wymienił skradzione przedmioty.

— Co pan robił w wawożie?  
— Nic. Wyszedłem wieczorem na spacer, na pola i oni na mnie napadli, związali i stracili do wawożu. Spadając, pokaleczyłem się o rękawie.

— Jak długo pan tam leżał?  
— Dwa dni.

— Dlaczego pan nie wołał ratunku? Przecież ludzie tamtedy przechodzą.

— Wolałem, ale widocznie nikt nie usłyszał.

Policjant pukał ołówkiem w notes.

— To wszystko?  
— Chyba, że wszystko.

— To pan, widzę, ma krótką pamięć. Napisał pan przecież bilet do tej pani.

Wielński, zaskoczony, zamrugał szwyt ko powiekami.

— A prawda! Kazali mi napisać — Pociemku?

— Przeświecił mi latarka.

— To pan ich musiał zobaczyć — Nie zdążyłem.

Nika stała niedaleko, poza polem widzenia Wielńskiego, przysłuchując się uważnie badaniu. Odetchnęła. Nie zamierała jej wspaniałość. To było jasne. Zastanawiała się tylko, czy nikt z nich nie obejrzał miejsca napadu. Wolałaby, żeby nie znaleźli kryjówki. Ciągłe się bała, że mogliby tam natrafić na jakieś ślady jej bytności.

d. c. a.